

Gazetka szkolna XII LO im. H. Sienkiewicza w Warszawie nr 6 (12.03.2008)

*Aby nastrój tych Świąt,
przybranych wiosenną radością i beztrąską,
utrwalił się w Waszych sercach na długi, długi czas
i pozostał z Wami także w poświętej codzienności.*

REDAKCJA

Zamczysko w Środku Warszawy

W krew weszło już nam – warszawiakom – ustawiczne narzekanie na brak zabytków w stołecznym mieście „plemion lechickich”. Z zazdrością patrzymy na krakowski Wawel czy gnieźnieńską katedrę. Większość z nas nie zdaje sobie sprawy z istnienia w Warszawie miejsc niezwykle intrygujących – ogółowi nieznanych.

Okazuje się, że w naszej stolicy znajduje się prawdziwe zamczysko. Nie chodzi tutaj o górujący nad Warszawą Pałac Kultury i Nauki ani o poznany wzdłuż i wszerz Zamek Królewski na Starówce. Nie mam na myśli nawet warszawskiej Cytadeli. Jadąc wzdłuż Wisły Wybrzerzem Gdańskim, natknijemy się na miejsce magiczne i nie całkiem jeszcze zbadane – Fort Legionów.

Pokaźnych rozmiarów budowla z czerwonej cegły mieści wiele niezapełnionych jeszcze komnat, a jeszcze więcej niezbadanych lochów.

Po dziś dzień trwają tam, głęboko pod ziemią, wykopaliska archeologiczne. Spacerując po dziedzińcu, czy zagłębiając się w mniejsze i większe komnaty, na myśl przyjdzie nam może uwięziony w celi Konrad.

Fort Władimira (określenie zamienne) został wybudowany w latach 1851-1856. Stanowił on element fortyfikacji dla Cytadeli warszawskiej. W latach 1866-1874 twierdzę rozbudowano, w roku 1895 nadano jej kształt obecny. Dość jednak dat. Bardziej interesujące są „legendy” z Fortem Legionów związane. W relacji niejakiego pana Sokołowskiego możemy przeczytać o jego wyprawie zasypanymi dziś tunelami, rozciągającymi się pod twierdzą. Podobno trafił on na niezwykle rozbudowaną sieć połączeń, która zaprowadziła go do żelaznych drzwi na skarpie Nowego Miasta. Można jedynie spekulować, gdzie zaprowadzą inne korytarze. Wiadomo jednak, że w czasie II wojny światowej w Fortcie Legionów stacjonowali hitlerowcy. Niewykluczone jest więc, że, odkopując stare przejścia, trafimy na składy broni czy nawet owiane mgłą tajemnicy eksperymenty nazistowskich naukowców.

Przekonać się można o tym samemu. Opiekun placówki przyjmuje wszystkich chętnych do pracy, oczywiście społecznej, przy udrożnianiu tuneli.

Fort Władimira staje się obecnie ciekawym ośrodkiem kulturalnym. Organizuje się tam wszelkiego rodzaju imprezy: poczynając od wystaw sztuki, kończąc na wielkich undergroundowych imprezach techno. Forteca została także wykorzystana w kilku planach filmowych, z których warto wymienić „Ogniem i mieczem” i „Chopin. Pragnienie miłości”.

Jak widać, Warszawa jednak kryje w sobie tajemnice. A zapewniam, że jest ich wiele więcej, niż moglibyśmy sobie wyobrazić. Wystarczy tylko przejechać się kilka przystanków lub pójść na spacer wzdłuż Wisły.

Janek

220 km na północ od Warszawy

Jestem pewna, że każdy z nas ma jakieś swoje ulubione miejsce na Ziemi, do którego zawsze pragnie dążyć za wszelką cenę. Może być to zarówno małe i ciche miasteczko, jak i wielka, pełna przepychu i pośpiechu metropolia.

Taką moją bajką jest Olsztyn, miasto położone w krainie jezior. Według mnie, każdy potrafi znaleźć w nim coś dla siebie. Jest to miasto pełne życia, zarówno we dnie, jak i w nocy, otoczone z każdej strony jeziorami.

Jeżeli ktoś lubi zwiedzać zabytki, jest tam wiele miejsc, które warto odwiedzić. Szczególnie polecam odwiedzenie obserwatorium astronomicznego w XIX- wiecznej wierzy ciśnię, poza tym zachęcam do zwrócenia uwagi na fragmenty murów miejskich z Górną Bramą (Bramą Wysoką.) z XIV w. oraz na wszelkie Kościoły- każdy z nich posiada inną, równie ciekawą historię.

W centrum Olsztyna znajduje się również kilka galerii handlowych, gdzie każdy może znaleźć coś dla siebie i zrobić porządne zakupy. Są tam również kina, dla bardziej wymagających również teatry. Na rynku można zjeść pyszne lody lub gofry. Szczególnie w wakacje miasto to tętni życiem. Organizowane są tam również częste koncerty, różnego rodzaju zawody np. w kolarstwie czy w kajakarstwie. Niewątpliwą atrakcją letniego pobytu w Olsztynie stanowi możliwość uczestniczenia w wydarzeniach składających się na Olsztyńskie Lato Artystyczne.

Jeśli ktoś woli miejsca ciche i z dala od ludzi oraz gwaru (jednocześnie blisko natury) w Olsztynie i w okolicach, jest ich pełno. Wystarczy udać się na spacer po lesie lub na jedną z nadjeziornych plaż. Polecam szczególnie podziwianie gwiazd, najlepiej w miejscu, gdzie naszego wzroku nie rozpraszają inne ośrodki światła. Czasem, gdy niebo jest bezchmurne, można dostrzec nawet drogę mleczną. W czasie pełni księżyca, spacerując lub spędzając czas nad jeziorem, można zauważyć, że księżyc sprawia wrażenie, jakby wyłaniał się z wody. Jak dla mnie, jest to niezapomniane przeżycie, którego tak naprawdę nie da się opisać prostymi słowami.

Serdecznie zachęcam do odwiedzania tego pięknego, pełnego życia, ale zarówno bliskiego naturze miasta i, mam nadzieję, dostrzeżecie w nim coś, co nie wszyscy są w stanie zauważyć.

Paula

Londddyynnnnnnnnnnnnnnnnn

Będąc małym chłopcem zawsze marzyłem, aby zobaczyć Londyn...

Udało się w listopadzie 2005 roku- spełniło się jedno z moich największych marzeń. Był to jeden z najcudowniejszych dni w moim życiu. Żyjąc wyjazdem do upragnionego miasta, zupełnie zapomniałem o innych, dość ważnych sprawach, na przykład o tym, że, aby tam się dostać, trzeba polecieć samolotem. A to kolejna, bardzo ekscytująca rzecz, jaka mi się przytrafiła.

Gdy wsiadłem do samolotu w oczach miałem strach, nie wiedziałem, czego się spodziewać, ponieważ był to mój pierwszy lot. Słyszałem opinie ludzi, którzy wcześniej już latali. Jedni to lubili, drudzy zaś nie bardzo. Ze zniecierpliwieniem czekałem na start, na ten moment wzbicia się w powietrze. Było to uczucie, którego nie dało się opisać. Siedząc przy oknie, oglądałem świat z lotu ptaka, który zupełnie inaczej sobie wyobrażałem. Półtorej godziny lotu minęło w mgnieniu oka, chwilę potem zdałem sobie sprawę, że jestem już na miejscu. Nie wiedziałem, w jaki sposób wyrazić swoją radość.

Tuż przed tym, jak dowiedziałem się, że lecę do stolicy Anglii, wiele o tym mieście czytałem, chciałem zobaczyć te wszystkie miejsca, o których tyle ciekawego przeczytałem.

Moje największe zaciekawienie budziło ogromne, koło *London Eye*. Znajduje się obok Mouse of Parlament oraz Big Bena. Zachwycam się tym, jak wiele narodowości można spotkać w jednym miejscu. Na przykład w dzielnicy Soho. Znajduje się tam dobrze znane Londyńskie China Town, gdzie, jak sama nazwa wskazuje, urzęduje wielu 'skośnookich' mieszkańców Londynu. Ale i nie tylko z China Town znane jest Soho, również z tego, iż jest to bardzo kontrastowe miejsce- mieszkają tam bogaci, jak i biedni ludzie.

W przeciągu kilku kolejnych dni rozkochałem się w tym mieście, poznałem kulturę i obyczaje. Byłem zafascynowany możliwością dojazdu w każdy zakątek Londynu, wsiadając w znane na całym świecie metro.

Niestety, każde radosne chwile muszą się skończyć. Ze smutkiem opuszczałem Londyn, które dla mnie jest miejscem idealnym. Chciałem za wszelką cenę jak najszybciej tam wrócić i znów cieszyć się jego atmosferą. Na szczęście długo czekać nie musiałem, ponieważ jeszcze tego samego roku w Święta Bożego narodzenia poleciałem tam do swojej rodziny. Od tamtej chwili miejsce to budzi we mnie ogromne emocje. Ile razy pojedę, cieszę się jak małe dziecko każdą spędzoną tam chwilą.

Można spytać się wielu osób, niejedna z uśmiechem na twarzy powie, że Londyn jest wspaniałym miejscem, nie tylko do zwiedzania.

Mikołaj

28 KWIETNIA ODBĘDĄ SIĘ PIERWSZE SZKOLE ZAWODY W SZYDEŁKOWANIU

Zapraszamy zarówno uczniów, jak i grono pedagogiczne do wzięcia udziału w tym nietypowym przedsięwzięciu. Należy zaopatrzyć się w szydełko i przybyć na długiej przerwie do sali 31.